ROK 5. Nowy Sącz. dn. 22/VI. 1913 L. 38.

EMISSARYUSZ

TYGODNIK

organ. K. F.

pod Redakcyą:
Feniksa i Promyka.

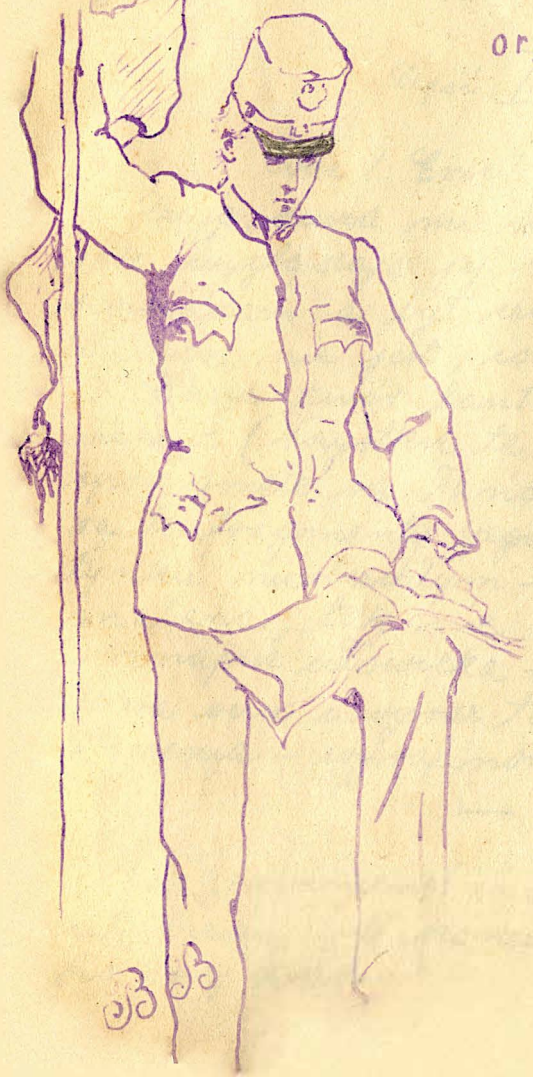

Idzie z piosenką na ustach
Przez śniegu zaspy [illegible] owe
I nie wie, gdzie mu wypadnie
Na nocleg położyć głowę.

Gdzie noc już ziemię pokryła
I wszędzie pustka wokoło
On w swój samotny [illegible]
Bez trwogi idzie, wesoło —

Adam Asnyk.

O. N. C.

Ada.

Dzieje myśli i uczucia.

3.)

Część II.

Evoe! Evoe!

Czuję, dusza mi Tabine (ciekaw jestem, jak wyglądają jej muskuły), dusza, powiadam, a był czas, jest i będzie, że wcale to dusza nie jest, co wy duszą zwiecie.

Dusza twór fantazyi – cywilizacyi wieków. (Wszystkie te niedorzeczności sprzęgnięte są łańcuchem przekonania, są to fragmenty ~~jego~~ jeno – freski na tynku nieobeschłym – jak nie z farb malarza, tak nie z wyrazów i dźwięków pornajcie człowieka – to jest podłoże.) Barwa oczu i wyraz twarzy dostroić się do otoczenia – wyrafinowanego.

— · —

Nie powinieneś znać, nie znaj kobiety, człowiecze, lub konsekwentnie stąpaj po swej drodze!

Chcesz mieć egzamin; po co?
nie ma porozumienia między nami
to jest źle — cóż, jeszcze dobrze nie było!
jakim nieśmiały-do Ciebie. —
Natura ludzka podła — czasem zdo-
będzie się na czyn wielki, który wnet
się na świetle marnym zeschnie —
barwy zbledną (utinam falsus vates
sim) jeszcze mi się św. pamięci Tacyna
przypomniała — miech będzie — przyjmuję
ten kmyr) — Wystawiajcie swą cnotę
na sprzedaż! Hej! kto da więcej!?
Oho już mi coś dojechało. Dlaczego
jestem tak wrażliwy, damię mię (dosłownie:
Djabli mię biorą) gdy się tak śmiejesz.
Psyche twoja (obrona się Weiningera)
dziwnie zmieszana — zawsze muszę być
najpierwszym w złem i dobrem —
głupi rozdział — to nic.

II.

Społeczność! Społeczeństwo! Ha-ha-
miłe nawy marne pojęcia. Trzoda! —
to samo wszystko znaczy, później
trzoda przyjdzie do godności i tak
wiecznie, wiecznie starzanie pojęć —

Każdy winien żyć sam — cierpieć sam ginąć sam a wtedy nastałoby Nic — wieczne Zapomnienie — Bóg nicości — sam

— · —

Miłość. Cha cha, co jest! Z czego się śmiejesz, co tak ryczysz! — To są pojęcia ładne — młode: Kpijmy dalej.. Co ja od miłości żądam. He, he — żądam! Przypomina mi się Plato — Chrystus, Szopenhauer, Przybyszewski — parodye miłości — przyszedł i Nitsche, Weininger zamknął i całą zgraję młodzieniaszków nowożytnych i różnych nadobnic. — /?/

No więc z miłością co? Potem bezmierny bezsmak, gorycz, rewolwer, browning.

Wytępmy się nawzajem, cierpieniom połóżmy kres. Kres mówię, czy słyszycie, będziemy tryumfatorami! (będą tryumfowały kości nasze między robactwem.)

— · —

Kpić! Ale z całej duszy, zakpić się — wykpić wszystkich i wszystko,

a potem - bez użycia spokój, śmierć (tak chciałaś?)

Co myślisz? czemu nic nie mówisz; nie chcą mówić czasem mający puszę bezgraniczną w sobie. Nie mówię to do ciebie, z ciebie nic nie będzie - zginiesz marnie, a ja...

Widzisz, piszę. Różne ci tu ciekawe rzeczy wypiszę - ciekawe. Ale to wszystko nicość, wszystko głupstwo (Coś mi się zdaje, że głupotę trzeba panią wszech-rzeczy uczynić - o święta głupoto!)

—.—

--- Nie lituję się nad tobą, tylko z tobą czuję, nadmiernieś wrażliwa, przeceniasz wszystko, a jednak - widzisz - nie kpię z ciebie, ale niech zginę - muszę się cynicznie śmiać, aby nie płakać - odwracać het od ciebie głowę. A ty myślisz, iże co stworzysz? - nic! Najwyżej człowieka - a nie zburzysz nic, chyba wiesz co? -- siebie! Mimo odwagi nie jestem śmiały (głupia delikatność!)

Ludzie się ciągle do siebie śmieją, rzewnie, czule - maskują swe ułomności i egoizm - żyją jako niedźwiadki

żart, zabawa wszystko niczem —

Untauglich — niedołężny, niedojda — miłe wyrazy — Tak że dwa razy jeszcze to posłyszeć, wystarczy na drogę do królestwa Bożego — (O! Tam już z niecierpliwością na mnie czekają — z końmi Eliasza.)

III.

Żyjemy, jemy i t.d. śpimy, wreszcie umieramy na co? Wyobrażamy sobie, że cierpimy, te cierpienia już są wielkie, ogromne — na co? Wierzymy w boga wszechmogącego i innych mniej wszechmogących (młodszych) bożków — na co? Śpij człowiecze, jeżeli ci dobrze, bo wnet ci się obudzić — !

Sen brat śmierci. Dlaczego to? czy to nie głębokie jest owo powiedzenie. Popatrzmy, — wejdźmy w siebie — co jest sen, we śnie nie żyjemy, nic nie wiemy, rzadko marzenia senne. Jakby nas nie było, ani jednego objawu życia nie doznajemy w sobie, nic nie wiemy — więc śmierć taka sama, dłuższa trochę nicość — ale

to przykre, że na pewne nic nie będzie potem. Fantazya i myśl człowiecza wytęża się, aby tworzyć, dlatego to mamy tak rozwinięte pojęcie boga. Bóg; twór czysto fantazyi, jak matematyka jest „rzeczą" umysłu. Mimo wszelkich dowodów onto- i różno-logicznych, strach - radość i pierwsze porywy duszy (wcale nie nieśmiertelnej) tworzyły bożka, który dziwną miał nazwę, dziwne atrybucye - był myślą myśli, poezyą duszy - nie przeczę -

Jeszcze nie daję nic, chcę burzyć zapory - stare - i oto patrzcie się przez szpary (nie palców) światło dojrzycie!

Osłabienie - i ten dziwny ból głowy. - To ma być młodość - jest młodość! Budujmy, budźmy przyszłość w sobie, twórzmy niebosiężne gmachy myśli. - Miłość. Faluje - z fali na falę (że mi się też przypomniało.) Powoli wszystko ginie, ginie świat, ginie wszystko (wbrew zasadom i prawom fizyki; a może tu nie o tej dziedzinie tu mowa? Potem się nad tem

zastanowimy.) Biada wam, bo nie wiecie dnia, ani godziny. Słusznie! Całkiem słusznie! Nie myślcie tylko, że już śpiewam „requiem" jeszcze nie — jeszcze czas! —

Czuwajcie! by snać nie zastano was śpiących. Bo coś we mnie woła, coś się rwie — wytężcie oczy tam! czy to już nie brask?.. nie poranek daleko — daleko... nie czujecie drżenia wielkiego, jak uderza w głowy —?

— Chmury rosły; nie widać już nic — mrok. Ale —! hę! Śpijmy! Jeszcze czas do świtu, nie zawracaj głowy, wyśpimy się, będzie nam zdrowiej ze zdrowemi siłami — mówiłem zawsze, 8 godzin... chrrr — chrrr... chrrr... cha cha cha — —

Biada w duszy — żywiecie. Ale to nic. Śmiejcie się i weselcie w Panu — co wam to szkodzi!? —

Wszystko przepadnie, wszystko. Ty, wolność znajdziesz w grobie lub przy cię zjedzą. (różne abstrakcye z zielarem.)

Mądre! Ha! ha!

Było źle, jest i będzie — jak mówi psalmista pański (nie wiem który — szkoda!) —

IV.

Obowiązek – die Pflicht, wysilił się nad tem geniusz nieboszczyka Emanuela Kanta.– Mało! obowiązek – gwiaździste niebo nademną i moralne prawo we mnie – moralność – he he – prawo! mądre nazwania! O mądre! Wypełnij swój obowiązek człowiecze, mówi dziewięć, czy które przykazanie.–

Idźmy w świat ze słowem i czynem. Nauczajcie wszystkie narody, uczcie malucrkich i otwierajcie oczy – rzeczywistości.

Smutno wam? Cóż nie widzicie przed sobą? (Gromada cała stoi przed nim – zapłakana, są różni między różnymi – każdy chce budować – on burzy) Savonarola narodowych idei, a raczej własnego ducha, bo naród pojęcie dziwne – nieodpowiednie.

Na świecie nie powinna być królów, sam człowiek nad kawałkiem ziemi lub ogromem myśli – pokój panować.––

Hm – pokój––!

Czy był kiedy pokój choćby chwilę? Bo jeśli nie w państwach i narodach, to w rodzinie (która niepośledznie miejsce zajmuje w hierarchii głupoty) pokoju

niema — a co mówić o jednostce, bo jednostka częścią wszystkiego lub wszystkiem (mikrokosmos). Dawniej choć panował boży pokój (treuga dei); wtedy byłeś przez dni kilka spokojny, z tem spokojem, że na drugi dzień już Kościół boży zgromi rabusia (Trzeba i rabuś musi żyć — nie?)

Kościół boży — papież — nieomylność — ha ha! o święta głupoto! Żarar ci tu ołtarz postawię i kadzidła złożę (do, ut des.) —

Renan — hm — brakło mu pieniędzy podobno (nic drzewnego na tem łez padole) musiał sprzedać swego Jezusa (drożej trochę jak Judasz, to go ratuje) i nie może ustać równo — bo jako nowy Judasz nie może nie być potępionym u prawowiernych (jak n.p. u mnie — dlatego to gromię go tak ostro).

Nietzsche (dobrze, iż się popatrzyłem jak się pisze) stracił rozum w końcu, ergo: pocóż zdrowy katolik ma wierzyć obłąkańcowi (a tu jeszcze takie głupstwa pisze, iż na jednej stronicy za dzień się nie zorjentujesz) o tyle tylko, że się namnożyło jeźmisów różnych, dwio, przeto nie można ich po barwie od zwykłych śmiertelników odróżnić.

Weininger (niech mu tu kilka

słów powiem – usłyszy!) rozgoryczyć ma się kobiety – bo, żeby kobieta nie miała duszy, to przecie nie mogą przyjąć – gdzieżby po śmierci siedziała? (na starą nutę: baba żebyś nie miała...) A taka ona ciekawa. Mógł wprawdzie swoje wywody logiczno-psychologiczne oprzeć jeszcze na Piśmie – bo tam wcale stwórca nie wetchnął duszy kobiecie (chyba w kości siedziała.) – a późniejsze kartki o tem nic nie piszą, abyś się tego w czasie stało.

Ale dość już – co jest, to jest. (Mądra zasada – nowa filozofia)

V.

Żyjesz człowiecze i nie wiesz nawet, że już przeszło, że już było i już go nie będzie, słyszysz! nie będzie już tego, co było. Szukasz celu (albo go wcale nie szukasz) lub dążysz do czegoś, – a czemże było twe postępowanie? – Czy różnie celowe?

Cel, cel – mówi się i gdacze, a tu go nie ma. Niebiosa otwarte widzę! (pogoda.) —

Ibsen ze światem upiorów, djablików, duchów – coś mię prześladuje — nie bójcie się,

panowie, ja nie Ibsen - ja was nie będę straszył djablikami - nie będę krwawił serc waszych pasmem cierpień, tragedyą życia, jeszcze raz powiadam, nie bójcie się, ale za to pokażę wam, przerażę was większymi djabłami, któremi jesteście - wy...

Po co rozpaczać, po co się szarpać? Tak! Idźcie zwolna po dawnemu - powiem - kroczcie i nieście swe ciężarki (nie przyrównam was do osłów wcale nie, ani powiem, żeście niezbyt warci tego porównania, o! nie powiem) - ale idźcie już, skrapiajcie suszę swą oficie wodą życia i oglądajcie się też obficie, czy nie zbłądziliście, nie zeszliście przypadkiem z drogi nieprawości - o! patrzcie tylko - ale powoli - nie nadwyrężać zdrowia - jak nam to nieboszczyk Ignacy Krasicki opisał -

a złóżcie też dziesięcinę. - - -

Bo wszelkie mędrce nie dokażą tyle co tłum. (Tu się wyraźnie wyłoniła z myśli rewolucya - życiodajna i śmiercionośna.)

--- Ech! Ech!
I znów szydercy śmiech;
znów się pieni, kłębi, zwraca
dusze szarpie, krzesze skry.
Ten obraz to my
żart żartem zbija
kpiw kpinami
wkoło duszy - dumy się owija
twarz plami
rozsądku ściąga szatę - czyja?
Nierbyt to wielka to praca
żart, powaga śmiech -
Myśli, uczucie i plewy
jak - no - melwy
do rymu nierbyt: długa droga
Idziemy dalej w imię boga -
Sprzydasz się nam i ty rzeko,
Rzeko uczucia - nadrzecznia
bo nas ciągle rozptomienia
rozpacz - śmiech - za nami daleko! --
,ech! - ech -
Ciągle kryk,
ciągle smutki;
Faust z Mefistem się rozbija;
jeden tylk
miłostki budzi - zmija
Osty, mierabudki,
śmiech, Try

a to wszystko — my!
Jeszcze trochę, jeszcze, jeszcze
śmiać się, bawić dla nas czas.
Choć nas czasem przejdą dreszcze
zróbmy z tego „szpas".
Ale przejdzie rok młodości
przejdą chwil młodzieńczych dni
Będą twarde twoje kości!
Coś mi się śni
o raju, spokoju, nirwanie
w końcu po czasach światłości
niech się twoje święcą dni
o Arymanie! —
Już to łzy, już to śmiech
ech! ech! —

Dalszy ciąg „Dzieji myśli i uczucia" pojawi się w przyszłym roku na kartach „Emissaryusza".

690

Spis rzeczy.

Spis rzeczy.

Artykuły bieżące:

str.

Od Redakcyi: 3 (I).

Redakcya: Nasze sprawy: 75 (V). Sprawozdanie z biblioteki 117 (IX) Zmiana redakcyi Emissaryusza 119 (IX.) Podział kół 119 (IX.) Walne zgromadzenie 119 (IX.) Samopomoc 120 (IX.) Sprawozdanie ze skarbu 143 (X.) Pożyczanie książek 158 (XI.) Ćwiczenia wojskowe 159 (XI.) Sprawozdanie ze skarbu 342 (XXI). Do braci 447 (XXVI) Wyjazd Gejzy 448 (XXVI).

" : Wojna bałkańska i sprawa polska w obec sytuacyi międzynarodowej str. 91. (VI).

Kapral: Współczesny stan Polski 103 (VIII). 125 (IX.) 152 (XI.) 180 (XIV).

Wiktor Fidemacyo: Wakacye polskiego studenta 244 (XVII.) 272 (XVIII.) 389 (XXIV)

Rozprawy z zakresu historyi literatury i t. d.

Rawicz: Dzie tragiczności 21 (II). 36 (III.)

str.

Rawicz : — Lord Byron a Marya Malczewskiej 443 (XXVI.)

Ból : — Nasze czasopisma organizacyjne:
str. 38 (III.) 56 (IV.) 79 (VI) 138 (X.), 147 (XI.)
187 (XIV). 327 (XXI.)

J. Wr. : — Szkice z dziejów pessymizmu: str. 86. (VI)
107 (VIII). 165 (XIII) 195 (XV) 230 (XVII)
371 (XXIII.).

" " : — Uwagi nie na czasie (nieco o „Kwiecie Ostu Bóla) — 440 (XXVII.)

" " : — W samotni Zarathustry twórcy str.:
471 (XXVIII). 479 (XXVIII) 502 (XXIX.).

" " : — Szlachta w literaturze polskiej str. 561 (XXXII).

Płomu : — Uwag kilka nad „Kwiatem Ostu" Bóla — str 295 (XIX.).

" — Parę słów odpowiedzi Clerpori w sprawie „Kwiatu Ostu" Bóla — str. 359 (XXII.)

Clerp. : — „Odpowiedź na uwagi Płomu nad „Kwiatem Ostu Bóla str. 315 (XX.)

Powieści i nowele.

(y) : Jarzębiny, koralowe Jarzębiny str. 5 (I.)
16 (II.), 31 (III.).

Promyk : Z Notatek turysty — str. 49 (IV.)

*) : z cyklu: „Nocne cienie" str. 64 (V.)

Orlik : Zdrada . . . 99 (VIII).
Liwiusz : Moment z wakacyj str. 122 (IX).
" : Godzina nieuniknionego " 133 (X).
Longinus : Emigrant . . . . . 172 (XIII). 205 (XV).
Bol : Kwiat Cztu — str. 211 (XVI). 235 (XVII). 263 (XVIII). 294 (XIX). 303 (XX). 333 (XXI). 357 (XXII) 379 (XXIII) 391 (XXIV) 420 (XXV). 431 (XXVI). 450 (XXVII). 511 (XXX) 553 (XXXII). 573 (XXXIII) 602 (XXXIV). 626. (XXXV). 635 (XXXVI).
" : W pięćdziesięciolecie rocznicę powstania styczniowego — str. 259 (XXVIII)
" : Niech w dzwony uderzą — 279 (XIX)
St... H. : Z Prądem : 491 (XXIX) 520 (XXX) 533 (XXXI). 615 (XXXV). 643 — (XXXVII). 655 (XXXVII).
Clencik : Wiejski lekarz : 221 (XVI).
Feniks : Zasadzka . . . . . 413 (XXV). 462 (XXVII).
Ada : Dzieje myśli i uczucia — str. 583 (XXXIII) 593 (XXXIV).

Wiersze.

Kapral : Uzbrój się - - - - str. 582 (XXXIII)

6 W

		str.
Rawicz:	Pod krzyżem	4 (I)
" :	Wiem	10 (I.)
" :	Słota	15 (II).
" :	Idę do Ciebie	19 (II).
" :	Fragment	23 (II).
" :	Z cyklu: „Noce"	27 (II).
" :	Po bezkresnej mórz głębinie	47 (IV).
" :	Z mogił (I)	55 (IV).
" :	Z mogił (II)	85 (VI).
" :	Z mogił (III)	131 (X)
" :	Hasło	63 (V)
" :	O kwitniejące	229 (XVI).
" :	Mgła upowiła miasto . .	407 (XXIV).
" :	a.) Tłumaczenia z Heinego:	
" :	b.) Du hast Diamanten und Perlen	438 (XXVI)
" :	c.) Wenn ich in deine Augen sehe	439 (XXVI).
" :	d.) Du liebst mich nicht	478 (XXVII)
" :	e.) Vergifftet sind meine Lieder . .	478 (XXVII).
" :	Zmierzch	548 (XXXI)
" :	Deszcz	550 (XXXI).
(Y) :	Lechickie lwięta	67 (V).
Chlawa:	Więc dokładajmy pracy . .	90 (VI).
	Śmierć skazańca Polaka	121 (IX).
Winicyusz:	W noc wigilijną	204 (XV).
	Pobór	272 (XVIII).

Sęp	:	Noc	106 (VIII).
〃	:	Zbudź się orle	151 (XI).
〃	:	Śmiej się	156 (XI).
〃	:	Pogrzeb snów	179 (XIV).
〃	:	Imaginacya	185 (XIV).
〃	:	Ptacy pustynnych lir	220 (XVI).
〃	:	Nasza pieśń	459 (XXVII).
Longinus	:	Zając i przepiórka	111 (VIII).
〃	:	Orle biały	115 (IX).
〃	:	Wygnaniec	163 (XIII).
〃	:	Zemsta miłości	169 (XIII).
〃	:	Śmierć zdrajcy kochanka	190 (XIV)
〃	:	Stary myśliwy	230 (XVI).
〃	:	Polska rzemio	243 (XVII).
〃	:	Śmierzyca	293 (XIX).
〃	:	Polska rzemio	295 (XIX).
〃	:	Z życia Hurmi	311 (XX). 374 (XXIII).
〃	:	Z uśmiechem	323 (XX).
〃	:	Brzozy	331 (XXI).
〃	:	Przyszłość	345 (XXI).
〃	:	Las przy zachodzie słońca	346 (XXI).
〃	:	Piękność natury	366 (XXII).
〃	:	Cóż to orzeł biały	387 (XXIII).
Śmiech	:	Młodość	508 (XXIX).
〃	:	Hejże pędzą szkolne dni	519 (XXX).
Ada	:	Preludyum A — str.	397 (XXIII).
〃	:	Do A	398 (XXIV)
〃	:	Błędne ognie	411 (XXV).

Sądecka Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego * w Nowym Sączu
ZBIORY SPECJALNE
nr inw.
2 REGIMPIS

ZBIORY SPECJALNE
2858